

Póki co dwujęzyczne tabliczki zostają, ale to dopiero początek burzy

KURIER kurierwilenski.lt/2023/07/25/burza-wokol-wypowiedzi-valotki-reaguje-ministerstwo-prawnicy-i-polska

July 25, 2023

Burza po słowach Valotki. Reaguje ministerstwo, prawnicy i Polska

Wypowiedź przewodniczącego Państwowej Inspekcji Językowej (VKI), Audriusa Valotki, wywołała szeroką reakcję społeczną. Stanowisko wyraził już ambasador RP w Wilnie Konstanty Radziwiłł, a także posłanki na Sejm Litwy, niezrzeszona Beata Pietkiewicz oraz Rita Tamašunienė z ramienia AWPL-ZChR.

Media (również te w Polsce) cytują oświadczenie Forum Wileńskiego. W tle Komisja Sporów Administracyjnych anulowała nakaz VKI jako prawnie nieuzasadniony. Tak więc pozostaje czekać na stanowisko rządzących.

Komentarz posłanki Beaty Pietkiewicz

Poprosiliśmy o komentarz do tych wypowiedzi posłankę na Sejm Republiki Litewskiej, Beatę Pietkiewicz. Zwróciła uwagę, że takie wypowiedzi mogą być odbierane jako szkodliwe dla bezpieczeństwa narodowego, szczególnie w obecnej sytuacji geopolitycznej.

— Można nad tym tylko ubolewać, bo przez ponad 30 lat mieszkamy w wolnym państwie i nawet po podpisaniu Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych i po ratyfikacji, której Litwa miałaby przestrzegać, ciągle jesteśmy w punkcie zerowym. Takie wypowiedzi są nie tylko dyskryminujące, ale też rozniecają waśnie narodowe, tego trzeba unikać szczególnie w takiej sytuacji geopolitycznej i nie można patrzeć przez palce — w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” zaznaczyła Beata Pietkiewicz.

Reaguje Forum Wileńskie

Na skandaliczne słowa Audriusa Valotki zareagowała organizacja zrzeszająca aktywnych społecznie Polaków, Forum Wileńskie. W oświadczeniu czytamy, że takie działania są pracą na rzecz Rosji, nawet nieświadomą. „Smuci i oburza, że wśród urzędników Republiki Litewskiej wciąż są osoby, które uczestniczą w tym procesie skłócania narodów — być może nawet same o tym nie wiedząc” — czytamy w oświadczeniu nadesłanym do redakcji. To właśnie ten fragment jest najczęściej przytaczany w mediach w Polsce. Oświadczenie podpisał prezes Forum Wileńskiego dr hab. Jarosław Wołkonowski oraz działaczka forum, posłanka Beata Pietkiewicz. „Uważamy, że takie wypowiedzi państwowego urzędnika nie

mogą pozostać bez konsekwencji. Litwa jako kraj, który zawsze był krajem wielokulturowym i którego mniejszości narodowe razem z Litwinami boleśnie ucierpiały w II wojnie światowej, nie może uciekać się do polityki szowinistycznej” — czytamy w komunikacie.

Czytaj więcej: [Oświadczenie Forum Wileńskiego ws. szowinistycznych wypowiedzi przewodniczącego Państwowej Inspekcji Językowej](#)

Oświadczenie ambasadora Konstantego Radziwiłła

Na oburzające stwierdzenia zareagował też ambasador Polski na Litwie, Konstanty Radziwiłł. Podkreślił, że zaproponował Audriusowi Valotce rozmowę na ten temat, jednak propozycja jego pozostała bez odpowiedzi. „W moim przekonaniu używanie języka, w którym piętnowane są całe grupy narodowościowe i przywoływane nieprawdziwe i jednocześnie antagonizujące tezy dot. przeszłości, bardziej odpowiada kanonom historiografii i propagandy reżimów totalitarnych, od których Polska i Litwa tak wiele wycierpiały w XX w., niż standardom demokratycznych państw i zaprzyjaźnionych społeczeństw” — czytamy w oświadczeniu ambasadora RP na Litwie, Konstantego Radziwiłła.

„Za szczególnie bulwersujące uważam porównywanie sytuacji w rejonie wileńskim do tej na wschodzie Ukrainy i przypisywanie mieszkańcom tej części Litwy rzekomych separatystycznych tendencji. Jest to wyjątkowo niestosowne w czasie, gdy narody Polski i Litwy, w tym również mniejszość polska na Litwie, jednoznacznie stoją po stronie Ukrainy w wojnie wywołanej agresją Rosji” — stwierdził ambasador.



Minister kultury Simonas Kairys
| Fot. Fb.com/simonas.kairys

Minister kultury: „niestosowne wypowiedzi”

Szef litewskiego resortu kultury, Simonas Kairys, ogłosił, że podpisał uchwałę o utworzeniu komisji, która zbada słowa Audriusa Valotki. Można wnioskować więc, że ze strony współzrządzającego Ruchu Liberalistów, którego minister jest członkiem, Valotka raczej wsparcia się nie doczeka. „Szef inspekcji od dawna nie wie, czy rozmawia z przyjaciółmi przy kuchennym stole, czy na antenie. Ale jego ostatnie wypowiedzi są, delikatnie mówiąc, nie tylko niestosowne, ale także budzą poważne wątpliwości, czy są zgodne z obowiązkami i odpowiedzialnością urzędnika państwowego, szefa instytucji państwowej” — napisał Kairys jeszcze w piątek na swoim profilu na Facebooku.

Wcześniej o komisję prosił Duchniewicz

Utworzenie takiej komisji przez Ministerstwo Kultury, któremu podlega VKI, jest poniekąd odpowiedzią na pismo mera rejonu wileńskiego, Roberta Duchiewicza, który zwrócił się do ministerstwa z prośbą o zbadanie słów Valotki. „Porównania Audriusa Valotki mogą być

zrozumiane przez nasze społeczeństwo i społeczeństwo państwa polskiego, że Polacy nie są partnerami i sojusznikami naszego kraju ani w stosunkach międzynarodowych, ani krajowych, a wręcz przeciwnie, są wrogami naszego kraju. Słowa szefa inspekcji dyskredytują stosunki Litwy z Polską, która jest partnerem naszego kraju, zwłaszcza teraz, gdy wspiera Ukrainę w wojnie z agresorem, Rosją” — zaznaczył w komunikacie rejonu Duchniewicz.

Czytaj więcej: [Duchniewicz interweniuje ws. wypowiedzi Valotki. Pisze do Ministerstwa Kultury i Państwowej Komisji Języka Litewskiego](#)

EFHR nie zostawia suchej nitki

W takiej sytuacji doczekaliśmy się też reakcji Europejskiej Fundacji Praw Człowieka (EFHR), która zrobiła dużo m.in. w sprawie oryginalnej pisowni nazwisk. Fundacja zwraca uwagę w szczególności na prawne kwestie. Dodatkowo EFHR przytacza przykłady państw, w tym Polski, w których dwu- i wielojęzyczne tabliczki są i podlegają państwowej ochronie.

„Według stanu na 9 kwietnia 2019 r. dodatkowe nazwy w języku mniejszości narodowej zostały ustalone dla 1 252 miejscowości i ich części w 60 gminach (w Polsce — przyp.red.) — 827 nazw kaszubskich, 359 nazw niemieckich, 30 nazw litewskich, 27 nazw białoruskich i 9 nazw łemkowskich” — zauważa fundacja. Według wiedzy redakcji „Kuriera Wileńskiego” tabliczek litewskich jest jeszcze więcej, gdyby liczyć te na prywatnych posesjach, m.in. w ośrodkach turystycznych w Sejnach.

Fundacja przywołuje także państwową ochronę takich tabliczek (wraz z językami mniejszości) w Austrii, Chorwacji, Estonii, krajach nordyckich, Niemczech, Słowenii, Słowacji. Redakcja „Kuriera Wileńskiego” wcześniej przywoływała także przykłady w Katalonii, Włoszech, Kraju Basków, Bretanii we Francji (co widać na zdjęciu). Oznacza to, że przewodniczący VKI na antenie LRT albo kłamał, że zakaz dwujęzycznych tablic jest w Europie „praktyką powszechną”, bądź popisał się skrajną niewiedzą, jeśli takie informacje rozpowszechniał nieświadom ich nieprawdziwości.

WIĘCEJ NIŻEJ | Reklama na podst. ust. użytkownika.; Dzięki reklamie czytasz nas za darmo



Dwujęzyczne tablice są w Europie praktyką powszechną — np. w Bretonii we Francji (na zdjęciu) | Fot. Wikimedia Commons

Konserwatyści napisali, ale nie zrozumieli

Oddział w rejonie wileńskim partii rządzącej, Związku Ojczyzny – Litewskich Chrześcijańskich Demokratów, wydał oświadczenie broniące Valotki. Politycy zasugerowali też, że zakaz tabliczek to swego rodzaju „zemsta” za wcześniejsze „niezwracanie uwagi na potrzeby oświatowe, kulturowe i społeczne Litwinów w rejonach wileńskim i sołecznickim”.

Jednak oświadczenie pokazuje skrajne niezrozumienie sytuacji. Bardzo możliwe, że politycy stanęli po stronie inspektora raczej z lojalności wobec urzędnika państwowego, niż z rozsądku, ponieważ przytaczane w dokumencie argumenty nie odpowiadają na pytania dotyczące tematu. Na przykład, czytamy, że język litewski musi widnieć na tablicach, aby wszyscy mieszkańcy byli w stanie zrozumieć ich znaczenie. Nie odpowiada to jednak na pytanie, dlaczego tablica musi być wyłącznie w języku litewskim, gdyż — jak już nieraz było zauważone i co po programie przyznał sam Valotka — omawiane tablice są dwujęzyczne, język mniejszości jest pod napisem w języku litewskim.

Zresztą, ze względu na błędy językowe w oświadczeniu konserwatystów, nie traktujemy tego poważnie i nie poświęcimy mu więcej uwagi. Wskazuje to jednak na stanowisko, jakiego możemy oczekiwać od partii rządzącej.

Co dalej z tablicami?

Wszystko wskazuje na to, że spór nie rozwiąże się, dopóki rząd Litwy nie pokaże swojego stanowiska wobec sprawy, reagując pozytywnie lub negatywnie na słowa Valotki. Koalicja rządząca, póki co, nie przychyliła szali — liberałowie są raczej skłonni potępić słowa Valotki (minister kultury, który potępił słowa Valotki, jest liberałem). Partia Wolności również, można przypuszczać, nie będzie inspektorowi przychylna. W tej koalicji jednak głos decydujący mają konserwatyści. Według stanu na czas zamknięcia tego numeru gazety, ich najwyżsi politycy, w tym premier Ingrida Šimonytė, jeszcze nie wydali swojego stanowiska.

Tymczasem Komisja Sporów Administracyjnych, do której zwrócił się mer rejonu wileńskiego, Robert Duchniewicz, anulowała nakaz Państwowej Inspekcji Językowej o zdjęciu dwujęzycznych tablic miejscowości. „Państwowa Inspekcja Językowa, nie angażując mera w postępowanie wyjaśniające w sprawie ewentualnego naruszenia prawa, nie zapewniła obiektywnej procedury badania naruszenia prawa i naruszyła zasadę dobrej administracji, która zobowiązuje ją do przeprowadzenia postępowania w sposób bezstronny i obiektywny, wyjaśnienia wszystkich okoliczności istotnych dla sprawy oraz wysłuchania osób, wobec których wydawane są decyzje administracyjne”.

Komisja zaznaczyła, że jej decyzja może zostać w ciągu miesiąca zaskarżona do Sądu Administracyjnego i przypomniała, że w tym czasie strony mogą też dojść do porozumienia.